

Wkład św. Jana Pawła II w dzieło niepodległości Polski

Wybór kardynała metropolity krakowskiego Karola Wojtyły na papieża okazał się przełomem w historii powojennych dążeń niepodległościowych. Choć było to wydarzenie przede wszystkim kościelne i religijne, dla wszystkich momentalnie nabrało także wymiaru politycznego. Poprzednie zrywy, nazywane „polskimi miesiącami”, nie wyłoniły przywódcy, który przetrwał po ich stłumieniu przez władze PRL. Taki przywódca pojawił się dopiero dwa lata po wyborze kardynała Wojtyły. Odtąd sprawę polską – przywrócenie pełnej suwerenności państwa i narodu obywatelskiego oraz stworzenie praworządnej demokracji konstytucyjnej – prowadziło, każdy na swój sposób, dwóch wybitnych Polaków: Lech Wałęsa jako przywódca ruchu „Solidarność” i Jan Paweł II jako patron moralny i duchowy tego ruchu.

Posierpniowa i podziemna „Solidarność” była czymś więcej niż ruchem pracowniczym i związkowym. Stanowiła rodzaj przymierza obywatelskiego, ponad różnicami poglądów i światopoglądów, na rzecz sprawy polskiej w znaczeniu podanym wyżej. Przymierze obejmowało znaczną część katolickiego społeczeństwa, a także ówczesnych księży i biskupów rzymskokatolickich. Swój udział w ruchu solidarnościowym mogli przekonująco tłumaczyć przykładem papieża z Polski, który witał ten ruch z otwartymi rękami. Nie było żadnych wątpliwości, ani po stronie solidarnościowej, ani po stronie władz PRL, gdzie Jan Paweł II lokuje swoje patriotyczne nadzieje. Bo choć przewodził już Kościołowi powszechnemu, przez cały swój pontyfikat uczestniczył aktywnie w procesie niepodległościowym na jego kolejnych etapach, przed rokiem 1989 i później. Był pod tym względem kontynuatorem linii prymasa Stefana Wyszyńskiego. Przestrzegał przed myleniem patriotyzmu z nacjonalizmem, lecz wspierał udział Kościoła w ruchu solidarnościowym i sam udzielał mu poparcia na różnych polach, wykorzystując swoją unikatową pozycję na arenie międzynarodowej.

Jeśli najważniejszą datą pontyfikatu Karola Wojtyły była data jego wyboru w październiku 1978 r., gdyż oznaczała ona, że sprawa polska otrzymała ogromny zastrzyk nadziei mobilizującej ludzi, to już niedługo później pojawiły się kolejne daty w naszym polskim kalendarzu niepodległościowym. Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny w 1979 r. wywołała entuzjazm katolickiej większości i niepokój nomenklatury i propagandy PZPR. W jakimś profetycznym sensie zapowiadała narodziny „Solidarność” w 1980 r., ale w realnym świecie polityki pojawienie się tego ruchu mogło być spodziewane i bez polskiego pontyfikatu, gdyż tak zwany realny socjalizm po prostu się wyczerpał i nie był już w stanie realizować niepisanej umowy społecznej, na jakiej się opierał: rozwoju i bezpieczeństwa socjalnego na jakim takim poziomie w zamian za wolność.

Tak czy inaczej, kolejną symboliczną datą będzie wizyta u Jana Pawła II delegacji NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą na czele w styczniu 1981 r. Papież Wojtyła widział w „Solidarność” bliskie mu wołanie o „sprawiedliwość społeczną” jako fundament rozwoju, zarazem z odrzuceniem marksistowskiej doktryny walki klas. To brzmiało zrozumiale w odbiorze narodów żyjących w komunistycznych reżimach ustanowionych w Europie po II wojnie światowej, ale w świecie demokratycznego kapitalizmu, od Europy Zachodniej po USA, budziło wątpliwości. Dziś jednak, w dobie papieża Franciszka i dramatycznych skutków ekonomicznych i spo-

lecznych kryzysu pandemicznego w świecie, idea sprawiedliwości i solidarności społecznej znów wróciła na listę spraw, które zadecydują o przyszłości.

Szok, jakim było ogłoszenie stanu wojennego w Polsce, internowanie tysięcy działaczy „Solidarność”, w tym Wałęsę, delegalizacja tej jedynej w ówczesnym bloku komunistycznym organizacji broniącej praw pracowniczych i obywatelskich, był także udziałem Jana Pawła II. Papież Wojtyła od samego początku upominał się o „Solidarność” i Polskę, którą ten ruch symbolizował w kraju i na całym świecie. Pamiętnym gestem papieskiej solidarności z „Solidarnością” było zapalenie świecy w Wigilię 1981 r. w oknie watykańskiego apartamentu Wojtyły – na znak pamięci o uwieczonych i nadziei, że ich dzieło nie zostanie zniszczone. Tak rozpoczął się kolejny rozdział kroniki nieustającego poparcia Jana Pawła II dla sprawy polskiej, której twarzą była wówczas zepchnięta do podziemia „Solidarność”.

Cały ten rozdział, aż do 1989 r., wraz z kolejnymi odwiedzinami Polski przez papieża Polaka i jego zabiegami dyplomatycznymi o rozładowanie ówczesnego konfliktu, cechują determinacja i rozwaga Jana Pawła II i jego najbliższego otoczenia watykańskiego. Działając w tych ramach, papież Wojtyła spotkał się w 1983 r. i z gen. Wojciechem Jaruzelskim, faktycznym przywódcą PRL, i z Lechem Wałęsą. Spotkanie z liderem „Solidarność” społeczeństwo przyjęło z zadowoleniem, spotkania z Jaruzelskim wywoływały kontrowersje, gdyż rany zadane sprawie polskiej podczas stanu wojennego były wciąż świeże i głębokie.

Jednak papież przyjął, jak się wydaje, założenie, iż w interesie narodowym leży wypracowanie jakiegoś zdrowego kompromisu między ówczesną władzą i stojącymi za nią komunistami radzieckimi a tą częścią społeczeństwa, która związała swe nadzieje z ruchem „Solidarność”. Dlatego gdy przybył do Polski, bardzo już zmęczonej konfliktem, w 1987 r., z jednej strony odbył znów spotkania z Jaruzelskim, a z drugiej z Wałęsą i złożył kwiaty pod gdańskim pomnikiem Poległych Stoczniovców oraz modlił się w Warszawie u grobu ks. Jerzego Popiełuszki. Politykę realną starał się łączyć z polityką symboliczną, odwołującą się do zbiorowej pamięci i wyobraźni polskiej.

Podobnie działał na arenie międzynarodowej. Zdawał sobie sprawę, że sprawa polska wiąże się z emancypacją innych narodów naszego rejonu Europy i politycznym kierunkiem Kremla. Dlatego kolejną istotną datą będzie grudzień 1989 r., kiedy Jan Paweł II przyjmie w Watykanie Michaiła Gorbaczowa. Wizyta zbiegła się z rozpadem bloku „demokracji ludowych” i upadkiem, niczym kostek domina, kolejnych tworzących ten blok reżimów. W Polsce było już po Okrągłym Stole (popieranym przez Kościół w Polsce i papieża Wojtyłę), po wynikających z jego ustaleń wyborach parlamentarnych 4 czerwca, powołaniu rządu koalicyjnego Tadeusza Mazowieckiego i relegalizacji „Solidarność”. To, co wydawało się pobożnym życzeniem lub marzeniem świętej głowy, stało się faktem. Polska odzyskała suwerenność i zaczęła budować obywatelskie państwo demokratyczne. Dla człowieka wierzącego było to dzieło Opatrzności, w którym miał udział wikariusz Chrystusa na ziemi, papież Jan Paweł II i Kościół powszechny. Niepodzielający tej wiary powiedzą, że Karol Wojtyła wypełnił swój patriotyczny obowiązek względem Ojczyzny.